 Czas czytania: 11 min.

(ciąg dalszy z poprzedniego artykułu)

1. Ćwiczenie Dobrej Śmierci w dziełach salezjańskich i wielowiekowa tradycja *Praeparationes ad mortem*

Od samego początku Oratorium założonego na Valdocco (1846-47), ksiądz Bosko proponował młodym comiesięczne Ćwiczenie Dobrej Śmierci jako środek ascetyczny mający na celu stymulowanie – poprzez chrześcijańską wizję śmierci – stałej postawy nawrócenia i przezwyciężania osobistych ograniczeń oraz zapewnienie, poprzez dobrze odprawioną spowiedź i przyjęcie Komunii, korzystnych warunków duchowych i psychologicznych dla owocnej drogi życia chrześcijańskiego i budowania cnót, w uległej współpracy z działaniem łaski Bożej. Praktyka ta miała miejsce w większości parafii, instytucji religijnych i wychowawczych. Dla ludzi był to odpowiednik miesięcznego dnia skupienia. W oratoriach salezjańskich odbywały się one w ostatnią niedzielę każdego miesiąca i polegały, jak czytamy w *Regulaminach*, „polega na solidnym przygotowaniu dobrej spowiedzi i Komunii św., na uporządkowaniu spraw duchowych i doczesnych, jakbyśmy znajdowali się u kresu życia”[1].

Ćwiczenie stało się powszechną praktyką we wszystkich salezjańskich instytucjach edukacyjnych. W kolegiach i internatach odbywało się ostatniego dnia miesiąca, wspólnie dla wychowawców i chłopców[2]. Konstytucje Salezjańskie, już od pierwszego projektu, ustanowiły jego normatywność: „W ostatni dzień miesiąca, pozostawiwszy o ile to będzie możliwe wszystkie sprawy doczesne, każdy współbrat skupi się i odprawi ćwiczenie dobrej śmierci, tak ustawiając sprawy duchowe i doczesne, jakby musiał opuścić świat i przenieść się do wieczności”[3].

Przebieg był prosty. Zgromadzeni w kaplicy chłopcy wspólnie wypowiadali formuły zaproponowane w *Młodzieńcu zaopatrzonym,* które nadawały tej praktyce zasadnicze znaczenie duchowe i teologiczne. Przede wszystkim odmawiano modlitwę papieża Benedykta XIII ” dla uproszenia u Boga łaski, by nie umrzeć niespodziewaną śmiercią” i uzyskać, dzięki zasługom męki Chrystusa, aby nie być „tak szybko zabranym z tego świata”, aby nadal mieć „czasu do pokuty” i przygotować się by „szczęśliwie zasnął w łasce Twojej i całym sercem Cię kochał, chwalił i błogosławił na wieki”. Następnie odczytywano modlitwę do św. Józefa, aby błagać o „pełne przebaczenie” swoich grzechów, łaskę naśladowania jego cnót, chodzenia „zawsze drogą, która prowadzi do nieba” i obrony przed nieprzyjaciółmi ” duszy mojej w ostatniej chwili mego życia, abym pocieszony nadzieją zażywania

chwały niebieskiej, oddał ducha, wymawiając święte imiona: Jezus, Maryja, Józef". Na koniec lektor odmawiał litanię o dobrą śmierć, na którą każdy odpowiadał wezwaniem „Jezu Miłosierny, zmiłuj się nade mną"[4]. Po nabożeństwie następowała osobista spowiedź i Komunia święta. „Nadzwyczajni" spowiednicy byli zapraszani na tę okazję, aby wszyscy mieli możliwość i pełną swobodę rozstrzygania spraw sumienia.

Salezjanie, oprócz modlitw odmawianych wspólnie z uczniami, dokonali bardziej szczegółowego rachunku sumienia. 18 września 1876 r. ksiądz Bosko wyjaśniał, jak uczynić go owocnym:

Wiele może uczynić jedno porównanie pomiędzy kolejnymi miesiącami: czy coś osiągnąłem w tym miesiącu? Czy też było we mnie cofnięcie? Potem przejście do szczegółów: w jednej czy drugiej cnocie, jak postępowałem? W szczególności zrobić należy przegląd tego, co jest przedmiotem ślubów i praktyk pobożności: w odniesieniu do posłuszeństwa, jak ja postępowałem? Czy zrobiłem postęp? – Czy uczyniłem właściwie, na przykład – asystencję, którą mi zlecono do wykonywania? Jak to uczyniłem? Jak się angażowałem w tej szkole? Odnośnie do ubóstwa, zarówno w strojach, w pokarmach, w celach (klasztornych) – czy nie mam nic, co mogę dać biednemu? Czy nie pragnąłem smakołyków? Czy nie skarżyłem się, kiedy mi brakowało jakiejś rzeczy? – Potem przejście do czystości: czy nie miałem w sobie złych myśli? Czy oddalałem się coraz bardziej od miłości rodziców? Czy umartwiałem się w jedzeniu, w spojrzeniach itd.? – I tak zrobić przejście przez praktyki pobożności i uważać szczególnie na zwykłą letniość czy praktyki nie były pełnione bez zapału. Ten egzamin, dłuższy czy krótszy, trzeba by dokonywać zawsze. Ponieważ są tacy, którzy mają zajęcia, od których nie mogą być zwolnieni w żadnym dniu miesiąca, to zajęcie można zrobić, ale każdy w tym dniu niech się postara własnym [sposobem] wykonać te rozważania i uczynić dobre szczegółowe postanowienia[5].

Celem było zatem stymulowanie regularnego monitorowania własnego życia na drodze ku doskonałości. Ta pierwszorzędna rola stymulowania i wspierania wzrostu cnót wyjaśnia, dlaczego ksiądz Bosko, we wstępie do Konstytucji, potwierdził, że comiesięczna praktyka dobrej śmierci, wraz z corocznymi ćwiczeniami duchownymi, stanowi „fundamentalną część praktyk pobożności, tę, która w pewien sposób obejmuje je wszystkie" i zakończył stwierdzeniem: „Uważam, że można być spokojnym o zbawienie zakonnika, który każdego miesiąca przystępuje do sakramentów świętych i tak porządkuje sprawy swojego sumienia, jak gdyby miał rzeczywiście przejść z tego świata do wieczności"[6].

Z biegiem czasu miesięczne ćwiczenia zostały udoskonalone, jak czytamy w nocie umieszczonej w *Konstytucjach* promulgowanych przez ks. Michała Rua po X Kapitule Generalnej:

a. Ćwiczenie się w dobrej śmierci ma być wspólne, a oprócz tego, co nakazują nasze Konstytucje, należy pamiętać o następujących zasadach: I) Oprócz zwykłej medytacji porannej, należy jeszcze raz odprawić półgodzinną medytację wieczorem, a medytacja ta ma być poświęcona jakiemuś *novissimo*; II) Ma być odprawiony comiesięczny rachunek sumienia, a spowiedź tego dnia ma być dokładniejsza niż zwykle, jakby w rzeczywistości była ostatnią w życiu, i ma być przyjęta Komunia św. III) Po Mszy św. i zwykłych modlitwach należy odmówić modlitwy wskazane w podręczniku pobożności; IV) Przynajmniej przez pół godziny należy zastanowić się nad postępem lub regresem, jaki dokonał się w cnocie w ciągu ostatniego miesiąca, zwłaszcza w odniesieniu do intencji podjętych w ćwiczeniach duchowych, przestrzegania Reguł i podjąć mocne postanowienia dotyczące lepszego życia; V) W tym dniu należy ponownie przeczytać wszystkie lub przynajmniej część Konstytucji Pobożnego Towarzystwa; VI) Dobrze będzie także wybrać świętego patrona na rozpoczynający się miesiąc.

b. Jeśli ktoś nie jest w stanie, z powodu swoich zajęć, wykonywać ćwiczenia dobrej śmierci ani wykonywać wszystkich wyżej wymienionych praktyk pobożności, powinien, za zgodą Dyrektora, wykonywać tylko te prace, które są zgodne z jego pracą, odkładając inne na bardziej dogodny dzień[7].

Wskazania te ujawniają znaczną ciągłość i harmonię z wielowiekową tradycją *preparatio ad mortem,* szeroko udokumentowaną w publikacjach książkowych od początku XVI wieku. Ewangeliczne wezwania do czujnego i aktywnego oczekiwania (por. Mt 24,44; Łk 12, 40), aby przygotować się na sąd, który zadecyduje o naszym wiecznym losie wśród „błogosławionych” lub „przeklętych” (Mt 25, 31-46), wraz z wielkopostnym napomnieniem *Memento, homo, quia pulvis es, et in pulverem reverteris*, przez wieki nieustannie karmiły rozważania duchowych nauczycieli i kaznodziejów, inspirowały artystyczne przedstawienia, przekładały się na rytuały, pobożne i pokutne praktyki, sugerowały intencje i miłosne tęsknoty za wieczną komunią z Bogiem. Wzbudzały również lęki, niepokoje, czasem udrękę, zgodnie z duchową wrażliwością i teologicznymi wizjami różnych epok.

Mądrościowe refleksje Erazma i innych humanistów zawarte w *De praeparatione ad mortem*[8], przepojone prawdziwym duchem ewangelicznym, ale tak erudycyjne, że wydawały się ćwiczeniami z retoryki, stopniowo ustępowały

między XVII a początkiem XVIII wieku moralnym napomnieniom kaznodziejów i medytacyjnym rozważaniom spirytualistów. Broszura kardynała Giovanniego Bony potwierdzała, że najlepszym przygotowaniem do śmierci jest przygotowanie dalsze, realizowane poprzez cnotliwe życie, w którym codziennie praktykuje się umieranie dla siebie i uciekanie od wszelkich form grzechu, aby żyć zgodnie z prawem Bożym w modlitewnej komunii z Nim[9]; wzywał do nieustannej modlitwy, aby uzyskać łaskę szczęśliwej śmierci; sugerował poświęcenie jednego dnia w miesiącu na przygotowanie się do śmierci w ciszy i medytacji, oczyszczając duszę „najpilniejszą i uczciwą spowiedzią", po dokładnym zbadaniu swojego stanu, i zbliżając się do Komunii *per modum Viatici*, z intensywną pobożnością[10]; następnie zapraszał czytelników, aby zakończyli dzień, wyobrażając sobie siebie na łożu śmierci, w chwili ich ostatniej chwili:

Odnowisz bardziej intensywne akty miłości, dziękczynienia i pragnienia oglądania Boga; będziesz prosił o przebaczenie wszystkiego; powiesz: 'Panie Jezu Chryste, w tej godzinie mojej śmierci, umieść swoją mękę i śmierć między swoim sądem a moją duszą. Ojcze, w Twoje ręce oddaję ducha mego. Pomóżcie mi, święci Boży, pospieszcie się, aniołowie, aby podtrzymać moją duszę i ofiarować ją Najwyższemu" […]. Wtedy wyobrazisz sobie, że twoja dusza jest prowadzona na straszny sąd Boży i że dzięki modlitwom świętych twoje życie zostanie przedłużone, abyś mógł czynić pokutę: wtedy proponując, aby żyć bardziej święcie, w przyszłości będziesz uważał siebie i zachowywał się jako martwy dla świata i żyjący tylko dla Boga i dla pokuty[11].

Giovanni Bona zamknął swoje *Praeparatio ad mortem* pobożną aspiracją skoncentrowaną na tęsknocie za rajem przenikniętym intensywnym mistycznym afektem[12]. Cysterski kardynał był uczniem jezuitów. Od nich zaczerpnął ideę miesięcznego dnia przygotowania do śmierci.

Medytacja nad śmiercią była integralną częścią ćwiczeń duchowych i misji ludowych: śmierć jest pewna, moment jej nadejścia jest niepewny, musimy być gotowi, ponieważ kiedy nadejdzie, Szatan zwielokrotni swoje ataki, aby zrujnować nas na wieczność: „Jakie są tego konsekwencje? […] Aby dobrze się przygotować teraz w życiu. Nie zadowalajmy się jedynie życiem w łasce Bożej, ani nie pozostawajmy ani chwili w grzechu; prowadźmy takie życie, poprzez ciągłe wykonywanie dobrych uczynków, że w ostatniej chwili diabeł nie będzie miał pokusy, by mnie zgubić na całą wieczność"[13].

Począwszy od XVII wieku i przez cały wiek XVIII kaznodzieje podkreślali znaczenie tego tematu, modulując swoje refleksje zgodnie z wrażliwością

barokowego smaku, z silnym akcentowaniem aspektów dramatycznych, nie odwracając jednak uwagi słuchaczy od istoty: pogodnej akceptacji śmierci, wezwania do nawrócenia serca, stałej czujności, gorliwości w cnotliwych uczynkach, ofiarowania się Bogu i tęsknoty za wieczną komunią miłości z Nim. Stopniowo ćwiczenie dobrej śmierci nabierało coraz większego znaczenia, aż stało się jedną z głównych praktyk ascetycznych w katolicyzmie. Model tego, w jaki sposób należy ją wykonywać, znajduje się na przykład w XVII-wiecznej broszurze anonimowego jezuity:

> Wybierz jeden dzień w każdym miesiącu, najbardziej wolny od wszelkich innych spraw, w którym należy ze szczególną pilnością zaangażować się w modlitwę, Spowiedź, Komunię i Nawiedzenie Najświętszego Sakramentu.
>
> Medytacja tego dnia będzie musiała trwać dwie godziny po dwa razy, a jej tematem może być to, co będziemy wspominać. W pierwszej godzinie wyobraź sobie tak żywo, jak to tylko możliwe, stan, w którym znajduje się już umierający […]. Zastanów się, co chciałbyś zrobić, gdy umierasz, najpierw wobec Boga, po drugie wobec siebie, po trzecie wobec bliźniego, mieszając w tej medytacji różne żarliwe uczucia, skruchę, intencje i prośby do Pana, aby błagać Go o cnotę przemiany siebie. Druga medytacja będzie miała za przedmiot najważniejsze motywy, jakie można znaleźć, aby dobrowolnie przyjąć śmierć od Boga […]. Uczucia tej medytacji niech będą ofiarowaniem własnego życia Panu, wyrażeniem, że gdybyśmy mogli je przedłużyć poza Jego najbardziej boskie błogosławieństwo, nie zrobilibyśmy tego; prośba, aby złożyć tę ofiarę w duchu miłości, która wymaga szacunku należnego Jego najbardziej kochającej Opatrzności i usposobieniu.
>
> Spowiedź musi być czyniona większą starannością i tak, jakby to był ostatni raz, kiedy idziemy zanurzyć się w najdroższej krwi Jezusa Chrystusa […].
>
> Komunia również musi być przyjęta z nadzwyczajnym przygotowaniem i tak, jakbyś przyjmował Komunię *in Viaticum*, adorując Pana, którego masz nadzieję adorować przez całą wieczność; dziękując Mu za życie, które ci dał, prosząc Go o przebaczenie za to, że tak źle je spędziłeś; ofiarowując się gotowym do jego zakończenia, ponieważ On tego chce, i wreszcie prosząc Go o łaskę, aby pomógł ci w tym wielkim kroku, aby twoja dusza, opierając się na Jego Umiłowanym, mogła bezpiecznie przejść z tej pustyni do Królestwa[14].

Zaangażowanie w szerzenie praktyki dobrej śmierci nie ograniczało rozważań kaznodziejów i kierowników duchowych do tematu *novissimi* [tematy eschatologiczne – przyp. tłum.], tak jakby chcieli oprzeć duchowy gmach wyłącznie na strachu przed wiecznym potępieniem. Autorzy ci zdawali sobie sprawę z

psychologicznych i duchowych szkód, jakie niepokój i udręka o własne zbawienie wyrządzały najbardziej wrażliwym duszom. Zbiory medytacji powstałe między końcem XVII wieku a połową XVIII wieku nie tylko kładły nacisk na Boże miłosierdzie i na zawierzenie w Nim, aby doprowadzić wiernych do trwałego stanu duchowego spokoju, który jest właściwy tym, którzy zintegrowali świadomość własnej doczesnej skończoności z mocną wizją wiary, ale obejmowały wszystkie tematy chrześcijańskiej doktryny i praktyki, moralności prywatnej i publicznej: prawdy wiary i tematy ewangeliczne, wady i cnoty, sakramenty i modlitwę, duchowe i materialne dzieła miłosierdzia, ascezę i mistycyzm. Rozważanie wiecznego przeznaczenia człowieka rozszerzyło się na propozycję przykładnego i żarliwego życia chrześcijańskiego, co przełożyło się na duchowe ścieżki zorientowane na osobiste uświęcenie i udoskonalenie życia codziennego i społecznego, na tle istotnej teologii i wyrafinowanej antropologii chrześcijańskiej.

Jednym z najbardziej wymownych przykładów są trzy tomy jezuity Giuseppe Antonio Bordoniego, które zbierają medytacje oferowane co tydzień przez ponad dwadzieścia lat braciom z *Compagnia della buona morte*, którą założył w kościele Santi Martiri w Turynie (1719). Dzieło to, cenione za teologiczną solidność, pozbawioną retorycznych ozdobników formę i bogactwo konkretnych przykładów, było wielokrotnie wznawiane aż do progu XX wieku[15]. Z turyńskim środowiskiem religijnym związane są również *Discorsi sacri e morali per l'esercizio della buona morte* – bardziej naznaczone ówczesnym gustem, ale równie solidne – głoszone w drugiej połowie XVIII wieku przez księdza Giorgio Marię Rulfo, kierownika duchowego *Compagnia dell'Umiltà* utworzonej przez panie ze szlachty sabaudzkiej[16].

Praktyka zaproponowana przez św. Jana Bosko wychowankom Oratorium i salezjańskich instytucji wychowawczych miała zatem solidną duchową tradycję, do której się odnoszono.

(ciąg dalszy nastąpi)

---

[1] Jan Bosko, *Regulamin Oratorium św. Franciszka Salezego dla eksternistów,*w: *Źrodła Salezjańskie. 1. Ksiadz Bosko i jego dzieło*, Kraków, 2016, 664.

[2] Por. Tenże, *Regulamin dla domów Towarzystwa św. Franciszka Salezego*, w: *Źródła Salezjańskie*, 699 (część II, rozdział III, art. 4): „[…] Raz na miesiąc przeprowadzi się dla wszystkich ćwiczenie dobrej śmierci, przygotowując się na nią

przez jakieś rozważanie lub inną praktykę pobożną”.

[3] Tenże, *Reguły lub Konstytucje Towarzystwa Świętego Franciszka Salezego* (1874/1875), w: *Źródła Salezjańskie*, 648. To samo zostało ustalone w Konstytucjach Córek Maryi Wspomożycielki, z bardzo podobnym sformułowaniem: „Pierwsza niedziela lub pierwszy czwartek miesiąca będzie dniem skupienia duchowego, w którym, pozostawiwszy – na ile to jest możliwe – sprawy doczesne, każda skupi się w sobie, odprawi ćwiczenie dobrej śmierci, rozporządzając swoimi sprawami duchowymi i doczesnymi, jakby miała opuścić świat i skierować się ku wieczności. Stosowne byłoby przeczytanie jakiejś lektury według potrzeby, a tam gdzie to jest możliwe, przełożona postara się u dyrektora o kazanie lub konferencję z tej okazji”: *Reguły lub Konstytucje dla Zgromadzenia Córek Maryi Wspomożycielki* (1885), w: *Źródła Salezjańskie*, 974.

[4] Tenże, *Młodzieniec zaopatrzony w podążaniu drogą wierności swoim zobowiązaniom pobożności chrześcijańskiej*, w: *Źródła Salezjańskie*, 807-810.

[5] Tenże, *Cierpliwość, nadzieja, posłuszeństwo* (Lanzo Torinese, 18 września 1876 r.), w: *Źródła Salezjańskie*, 1041-1042.

[6] Tenże, *Do współbraci salezjanów,* w: *Źródła Salezjańskie*, 913.

[7] *Konstytucje Towarzystwa św. Franciszka Salezego poprzedzone wstępem napisanym przez Założyciela św. Jana Bosko,* Turyn, Tipografia Salesiana, 1907, 227-231 [tłum. własne].

[8] *Des. Erasmi Roterodami liber cum primis pius, de praeparatione ad mortem, nunc primum et conscriptus et aeditus…, Basileae*, in officina Frobeniana per Hieronymum Frobenium & Nicolaum Episcopium 1533, 3-80 (Quomodo se quisque debeat praeparare ad mortem). Por. także *Pro salutari hominis ad felicem mortem praeparatione, hinc inde ex Scriptura sacra, et sanctis, doctis, et christianissimis doctoribus, ad cujusdam petitionem, et aliorum etiam utilitatem, a Sacrarum literarum professor Ludovico Bero conscripta et nunc primum edita*, Basileae, per Joan. Oporinum, 1549.

[9] Por. Giovanni Bona, *De praeparatione ad mortem…*, Roma, in Typographia S. Michaelis ad Ripam per Hieronimum Maynardi, 1736, 11-13.

[10] *Tamże*, 67-73 [tłum. własne].

[11] *Tamże*, 74-75 [tłum. własne].

[12] Por. *Tamże*, 126-132: „Affectus animae suspirantis ad Paradisum”.

[13] Carlo Ambrogio Cattaneo, *Ćwiczenia duchowe świętego Ignacego,* Trydent, dla Gianbatista Monauni, 1744, 74 [tłum. własne].

[14] *Esercizio di preparazione alla morte proposto da un religioso della Compagnia di Gesù per indirizzo di chi desidera far bene un tale passo*, Roma, per gl’Eredi del Corbelletti [1650], ff. 3v-6v [tłum. własne].

[15] Zob. Giuseppe Antonio Bordoni, *Discorsi per l’esercizio della buona morte,* Wenecja, w drukarni Andrea Poletti, 1749-1751, 3 tomy; najnowsze wydanie to wydanie turyńskie Pietro Marietti w 6 tomach (1904-1905).

[16] Zob. Giorgio Maria Rulfo, *Discorsi sacri, e morali per l’esercizio della buona morte,* Turin, presso i librai B.A. Re e G. Rameletti, 1783-1784, 5 vols.